Rok XIVty. Nr. 27.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela siódma po Zielonych świątkach, dnia 7. Lipca 1850.

Religia.

Święto Bożego Ciała.

(Dokończenie.)

Wszystko w téj processyi ma swoje głębokie znaczenie. I tak Krzyż, na czele processyi niesiony, jest owym znakiem świętym, na którym spełniło się wybawienie nasze, przez który zostaliśmy do znajomości Boga podniesieni i którym się szczycić powinniśmy.

Chorągwie są znakiem zwycięstwa i tryumfu naszéj wiary. One ogłaszają światu zwycięstwo krzyża nad śmiercią duszną, nad światem i czartem. One nas napominają, jak mamy znosić, cierpieć i walczyć za przykładem Tego, który pokonał świat, abyśmy równie zwycięzcami świata zostali.

Pieśni pochwalne i dziękczynne śpiewamy podczas téj processyi na otwartém powietrzu, ponieważ cała natura i cały świat jest świątynią Boga. A że cała natura i jéj płody ogłaszają chwałę i wielkość Boga, dlatego nosimy podczas processyi kwiaty, stroimy niemi obrazy, świece, ółtarze, ażeby Boga wysławiać własnemi darami Jego. Zwykle postępuje za processyą i młodzież szkólna, czyto w mieście, czy na wsi, gdzie się znajduje szkoła. Bo i dziecięce usta mają chwalić i sławić Boga. Dzieci są, a przynajmniéj powinny być, ubrane biało — bo biały kolor jest znakiem niewinności; włosy ich są przystrojone wieńcami z kwiatów, jako znak, że serce ich jeszcze jest bez skazy i że sięgają po koronę niebieską. Zazwyczaj posyłamy téż dzieci w tym czasie do pierwszéj komunii, jakoby dla pouczenia ich, że ludzie tylko w szkole Zbawiciela ukrzyżowanego prawdziwą naukę odbierają i przez pożywanie Najświętszego Sakramentu, błogiego doznają pokoju. I w saméj rzeczy widać téż po dzieciach takich ten błogi pokój duszy i roskosz serca, że mogą jawnie i uroczyście złożyć dzięki Temu, którego przez usta swoje do serca przyjęły. Dzieci, dziewczęta i chłopcy, słowem cała młodzież przystraja się w tym czasie jak najstaranniéj, na znak wielkiéj radości, że im Chrystus zostawił w Najświętszym Sakramencie lekarstwo zabezpieczające przeciwko pokusom młodości, i że jest ich mocném przedsięwzięciem przechować za Jego łaską niewinność, którą na chrzcie ś. osiągnęły.

Gorejące świece, które nabożni za processyą niosą, oznaczają: że Jezus Chrystus, w Najświętszym Sakramencie utajony, jest prawdziwém światłem, które się w ciemności ukazało, ażeby oświecić każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Jak Bóg, stwarzając świat, rzekł: Niech się stanie światło! i stało się światło; tak światło łaski Jego wpada w duszę naszą, ażeby w niéj niebieską miłość zapalić. Gorejące świece oznaczają jeszcze żywą wiarę, którą serce nasze ma goreć, i miłość, którą w nas dla Najśw. Sakramentu pielęgnować mamy; jak te świece płomieniem buchają, tak serca nasze gorącą miłością ku Bogu wznosić się mają.

Kadzidło, wznoszące się obłokiem do Nieba, oznacza, że i my nasze modły do Nieba obracać i serce nasze wznosić powinniśmy.

Lecz wszystkie te środki uczczenia Najświętszego Sakramentu są nam niedostateczne i słabe. Zawsze jeszcze czujemy się niezdolnymi, abyśmy Boga sami godnie czcić potrafili; dlatego poglądamy na kościół tryumfujący w Niebie i szukamy jego pomocy. Tam mieszkają nasi bracia Święci i nasze siostry Święte, coto na ziemi w ślady Zbawiciela wstępowali i przez Niego koronę życia wiecznego osiągli. Hymny ich opiewają bez porównania godną chwałę Boga; dlatego niejako zapraszamy Świętych w grono nasze i obnosimy na chorągwiach szanowne ich postacie, na znak że wspólnie z nimi i za pomocą ich wzywamy Boga, i że sobie ciągle przypominamy ich napomnienie, jakoby na nas z tych chorągwi wołali: „Bądźcie naśladowcami naszymi, tak jak my byliśmy naśladowcami Chrystusa." Przez to wyznajemy zarazem i naukę kościoła: że ciągle istnieje nierozerwane obcowanie pomiędzy braćmi naszego kościoła wojującego na ziemi i Świętymi, składającymi kościół tryumfujący w Niebie, i że cześć Świętych nie jest przeciwko Ewangelii, jak to Lutrzy lub Kalwini utrzymują.

Nakoniec, ażeby wiarę naszą w Najświętszy Sakrament uzupełnić, odśpiewuje Kapłan początki wszystkich czterech Ewangeliów przy czterech óltarzach, przy których Zbawiciel świata, w monstrancyi utajony, błogosławi klęczące z skruszoném sercem dzieci swoje w téj chwili, kiedy Kapłan robi znak krzyża monstrancyą. Wszystkie bowiem Ewangelie uczą nas, że Jezus Chrystus jest prawdziwie i istotnie obecnym w Najświętszym Sakramencie, i dlatego właśnie Kościół Ś. słusznie rozporządził, ażeby te Ewangelie nie pocichu odczytywane, ale owszem głośno odśpiewywane i ogłoszane były w obliczu Nieba i ziemi. Ale jeszcze i dlatego śpiewają się Ewangelie, że Kościół chce jakoby ogłaszać zwycięstwo Ewangelii nad piekłem i wynurzyć życzenie, ażeby Ewangelie zbawienia wszystkim narodom zwiastowane były.

Po wyłożeniu znaczenia tego święta i nabożeństwa, jakie się w tym dniu i w całéj Oktawie odbywa, każdy widzi, że ono należy do najważniejszych i najpiękniejszych świąt katolickich. Któż nie przyzna, że w tym dniu każdy Katolik prawdziwie modlić się powinien? Któż nie przyzna ważności i wzniosłości tego wielkiego święta? Któżby nie zaintonował hymnu, który zgromadzenie pobożnych Katolików swojemu Stwórcy

i Zbawicielowi odśpiewuje? Któżby się do najgłębszego nie wzruszył i nie zbudował, kiedy cały lud publicznie chwali i sławi Tego, który świat krwią swoją odkupił i po dziś dzień jeszcze w Najśw. Sakr. zań się ofiaruje? — Tak jest, o Panie, dusza moja nie przestanie Cię wysławiać, moje usta i moje całe życie chwalić będzie Twoje ś. imie aż do ostatniego tchu! Boś jest Wielki w Najśw. Sakramencie.

Rozmaitości.

O powietrzu i jego odmianach.

(Dokończenie.)

Wiemy, że kraj jaki, leżący względem drugiego na północ, jest zimniejszy, a ten drugi cieplejszy; a jednakże są kraje, które chociaż bardziéj na północ leżą, przecież przyjemniejszy i łagodniejszy mają klimat, to jest, są cieplejsze. Bo kraj nie koniecznie musi być zimniejszy dlatego, że leży bardziéj na północ, lub cieplejszy dlatego, że leży bardziéj na południe; zależy to i owszem jeszcze od wielu i rozmaitych okoliczności, jak n. p. czy jest otoczony górami, czy ma wiele lasów, bagien, lub czy się wznosi wyżéj lub niżéj nad powierzchnią morza. I tak, kraje leżące na wyżynach, kraje górzyste i lesiste, są wprawdzie zazwyczaj zimniejsze, a powietrze ich jest przykrzejsze i twardsze; lecz jeżeli góry wysokie zasłaniają kraj od zimnych wiatrów północnych, a promienie słońca odbijają się o góry i na kraj padają, natenczas w kraju takim będzie ciepléj, niż może w innym kraju, co leży bardziéj na południe, ale jest w około górami otoczony i nie dopuszcza promieni słonecznych. W tamtych krajach będą częste deszcze i nawałnice, ale łagodne powietrze; w tych drugich zaś będzie przykre zimno, chociaż leżą bardziéj na południe. Turcya n. p. leży na południe, a jednakże nie we wszystkich jéj częściach jest ciepło. Bo ta część Turcyi, która leży na północ gór, co się nazywają Hemus, jest wystawiona na północne wiatry, ma dlatego wiele śniegu, i wody jéj są grubszym lodem pokryte, niż w Anglii i Danii; chociaż te dwa kraje leżą daleko na północ od Turcyi. I Włochy są krajem południowym, a jednakże znajdziesz tam góry śniegiem pokryte. A znowu w Anglii i Szkocyi, które leżą na północ, zima bywa łagodniejsza, niż w południowych Niemczech, lecz natomiast niebo mgliste i pochmurne; tylko w górzystych okolicach tych krajów bywa zima ostra. — W krajach, gdzie się dobre wino rodzi, bywają wiosna i jesień piękne. W krajach mokrych i błotnistych panują w lecie zaraźliwe choroby, w jesieni zjadliwe febry, a na zimę lud w biedzie karwięczeć musi.

Prawda, że wróżby o stanie powietrza, na kilkanaście dni, na kilka tygodni, lub miesięcy naprzód mogą tedy owedy się sprawdzić; ale i to prawda, że to tylko przypadek. Bo odmiana powietrza, pogoda i niepogoda, zimno i ciepło, zależy nie tylko od gwałtownych odmian, które wewnątrz ziemi się zdarzają, a których my przewidzieć nie możemy; ale jeszcze i od nagłych i gwałtownych odmian w samém powietrzu. Rozmaite bowiem tworzywa, to jest materye płynne i palne, często się nagle rodzą wysoko w powietrzu, z sobą się łączą, lub rozłączają, i przez to nieprzewidziane i niespodziane odmiany sprawiają w powietrzu, które nas ota-

cza. To się może stać kilka tysięcy mil od nas, a odmiana powstająca przez to w powietrzu naszém, może i nas dotknąć. Można więc najwięcéj na kilka dni naprzód oznaczyć z jakątaką pewnością odmianę powietrza, to jest dopiero wtedy, kiedy powietrze nas otaczające zaczyna się odmieniać i kiedy niektóre przedmioty, na powierzchni ziemi znajdujące się, też odmianę już czują. Taką odmianę w powietrzu czuje n. p. żywe srebro czyli merkuryusz, w rurce szklannéj zamknięty; najmniejsza odmiana w powietrzu sprawia, że się podnosi do góry, lub opada, i wróży nam pogodę lub słotę, ciepło lub zimno.

Nie ulega już żadnéj wątpliwości, że takie raptowne i wielkie odmiany zachodzą wewnątrz ziemi, i że częstokroć całe pory roku, lub klimat całéj okolicy odmieniają. Godne uwagi są łagodne zimy niektórych lat, osobliwie w dawniejszych wiekach. I tak w roku 1182 drzewa już na Matkę Boską Gromniczną owoc miały, a już w Styczniu roku 1186 kwitły nad morzem Baltyckiém, w okolicy Gdańska. W roku 1387 w okolicy jeziora Bodeńskiego kwitły drzewa około Bożego Narodzenia; zrywano tamże w ten czas fiołki i inne kwiaty, dziewczyny chodziły ustrojone w kwiaty do Kościoła, a chłopcy i młodzieńcy kąpali się w jeziorze. W zimie roku 1289 kwitły drzewa w Alzacyi przed Bożém Narodzeniem, a wino w Styczniu kwitnąć zaczęło; kwiatów było pełno i chłopcy kąpali się w rzékach. Podobnie miało być w roku 1290 i 1301. W roku 1420 miały niektóre drzewa dwa razy owoc, a zboże w pierwszych dniach Kwietnia zupełnie się wygrało. W roku 1426 drzewa kwitły w pierwszych dniach Grudnia; na polach i ogrodach było pełno kwiatów. Właśnie prawie tak było w roku 1473; a w roku 1497 w Styczniu wiśnie kwitły. W roku 1586 kwitły drzewa dwa razy. — Tak nadzwyczajna odmiana w porach roku musiała być skutkiem jakich nadzwyczajnych odmian wewnątrz ziemi. Od tego czasu już musiało nie być tak nadzwyczajnych lat, bo kroniki nic o tém nie donoszą. Aż dopiero w roku 1811 wiemy, że wiśniowe i inne drzewa dwa razy kwitły i dwa razy owoc miały, i że ten rok w ogóle bardzo był obfity i urodzajny. Także w roku 1835 już przy końcu Stycznia zazieleniały niektóre drzewa i krzewy, i pojawiły się tu i ówdzie kwiaty wiosenne; ztąd rokowano sobie wielkie nadzieje pięknéj wiosny i pięknego lata; tymczasem oczekiwanie to zawiedzione zostało. Rok 1837 i upłyniony 1849 odznaczyły się bardzo długą i mocną zimą, i niezmierną ilością śniegów. Przy końcu Kwietnia była jeszcze prawie zima.

Nadzwyczajny wpływ na odmianę powietrza ma księżyc. W obiegu swoim księżyc raz się do ziemi przybliża, drugi raz oddala. Każde położenie jego sprawia jakąś odmianę w powietrzu. Niejaki Toaldo, z rodu Włoch, uczony fizyk, mówi o dziesięciu różnych stanowiskach księżyca naprzeciw ziemi, z których każde sprawia odmianę w powietrzu. Stanowiska te są: Nów, pierwsza kwadra, pełnia, ostatnia kwadra, zbliżenie się księżyca do ziemi i oddalenie się jego od ziemi, jego północne przejście przez równik i jego południowe przejście przez równik, północny zwrot księżyca i południowy zwrot księżyca.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)